ROK X. LUTY—CZERWIEC 1929. NR. 2.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

KWARTALNIK WYDAWNICTW WŁASNYCH



S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

MAPA TOPOGRAFICZNA POLSKI.

Instytut Kartograficzny im. E. Romera rozszerzył zakres swych prac. Gdy najpilniejsze potrzeby szkoły zostały zaspokojone, może instytut obok działu map szkolnych otworzyć nowe działy produkcji kartograficznej. Początek tej nowej fazy instytutu znaczy *E. Romera* świetna Mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna Polski, 1 : 600.000. Potrzeba mapy przeglądowej, obrazującej możliwie szczegółowo stosunki topograficzne i administracyjne naszego kraju, dawała się odczuć na każdym kroku w sposób dotkliwy. Potrzeby tej nie zaspakajały istniejące już tego typu mapy, częścią przestarzałe, częścią za mało szczegółowe, a nawet błędne.

Wydawać się może dziwnem, że mimo niewątpliwej, piekącej potrzeby, społeczeństwo aż dziesięć lat musiało czekać na ukazanie się tego rodzaju mapy. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z trudności, na jakie opracowanie tej mapy natrafić musiało. Te trudności leżały przedewszystkiem w braku kompletnych źródeł; albowiem:

1. Dotychczasowe mapy szczegółowe, reambulowane, obejmują dopiero część terytorjum Rzeczypospolitej. 2. Skorowidz miejscowości, opracowany na podstawie spisu z r. 1921, nie obejmuje Śląska Górnego i Wileńszczyzny. 3. Już po spisie z r. 1921 zaszło mnóstwo zmian w podziale administracyjnym, nazwach miejscowości i innych szczegółach. Zmiany te zresztą wciąż jeszcze zachodzą. 4. Niema współczesnych publikowanych materjałów odnośnie do trasy i jakości dróg; nawet co do szczegółowej trasy niektórych linij kolejowych brak jest materjałów.



Widok na część hali maszynowej Zakł. Graf. Książnica-Atlas S. A. z offsetami, na których drukowano E. Romera: Mapę topograficzną Polski.

Wobec tak niekompletnych

źródeł opublikowanych, nieodzownem było uzupełnienie ich drogą ankiet u czynników zarówno prywatnych, jak i oficjalnych. Ilość informacyj, zebrana i wyzyskana w opracowaniu mapy E. Romera, to chyba maximum, jakie tą drogą osiągnąć można.

Inne trudności przedstawiała strona techniczna. Podziałka bowiem, jaką zastosowano — 1 : 600.000, 1 *cm* = 6 *km* — jest już największą ze względu na format mapy. Przy zastosowaniu większej podziałki rozmiary mapy uczyniłyby ją niemal niezdatną, w każdym razie używanie jej byłoby bardzo utrudnione. Przy tej tedy podziałce, na powierzchni 22.350 cm^2 **wstawiono zgórą 41.000 nazw,** czyli niemal dwie nazwy na 1 cm^2. Osiągnięcie tego możliwe jest tylko przy bardzo wysokim poziomie technicznym i przy nadzwyczajnej czystości druku.



Fragment hali maszynowej Zakł. Graf. Książnica-Atlas S. A. z offsetami, na których drukowano E. Romera: Mapę topograficzną Polski.

Jaką jest treść mapy?

Można w niej wyróżnić cztery grupy kartograficznie zobrazowanych zjawisk:

1. Stosunki fizyczne.
2. Podziały administracyjne.
3. Stosunki komunikacyjne.
4. Topografję miejscowości.

1. Ze stosunków fizycznych przedstawiono przedewszystkiem **bardzo szczegółowo sieć rzeczną** w barwie czarnej, jeziora w niebieskiej, bagna i błota, oraz pomieszczono szereg punktów wysokościowych, jak szczyty i przełęcze jako też oznaczono szereg kot dolinnych. Rzeźbę terenu pominięto, i słusznie, bo przy istnem natłoczeniu nazw topograficznych obraz uległby zaciemnieniu.

2. Główna mapa podaje granice województw, wyróżnionych barwami, oraz granice powiatów; prócz tego z boku na pięciu kartonach przedstawiono administrację kościelną, sądową, pocztową i kolejową, szkolną oraz wojskową. Podkreślić należy uwzględnienie najnowszych zmian administracyjnych aż do chwili druku mapy.

3. Bliższą uwagę należy zwrócić na przedstawienie stosunków komunikacyjnych. Już wyżej wspomniano o trudnościach, jakie ta dziedzina nastręcza. Radzę każdemu wziąć kilka sekcyj map szczegółowych Polski z różnych okolic i przyjrzeć się klasyfikacji dróg. Panuje w tej dziedzinie istny chaos. W każdej dzielnicy stosowano odrębne podziały dróg. W dodatku różne mapy dla tych samych obszarów klasyfikują te same drogi w różny sposób; wystarczy np. dla obszaru Polesia wziąć sekcję austrjackiej

mapy 1 : 200.000 i pruskiej 1 : 300.000. Okaże się, że pewna droga, oznaczona na jednej mapie jako szosa bita, na drugiej figuruje jako droga gruntowa i odwrotnie. To też podnieść należy ogromnie prostą i celową, dla całej Rzeczypospolitej Polskiej jednolicie przeprowadzoną klasyfikację na omawianej mapie, zgodną ze stanem, będącym w ewidencji urzędów drogowych. Wyróżniono mianowicie drogi bite i gruntowe, dzieląc każdą z tych kategoryj na państwowe i inne. Zatem np. **dla komunikacji samochodowej lub celów wojskowych** jest to podział najzupełniej wystarczający, a dzięki swej jasności ułatwia wyzyskanie praktyczne mapy w tym kierunku.

W zakresie sieci kolejowej przedstawiono linje dwu- i jednotorowe, wąskotorowe i linje w budowie. Bardzo cennym szczegółem mapy to **uwidocznienie** i nazwanie **wszystkich stacyj kolejowych.** W obszarze Śląska o bardzo gęstej sieci kolejowej nie dało się tego przeprowadzić na mapie głównej, mamy więc te stosunki uwidocznione na kartonie.

4. Największy jednak sukces mapy przedstawia topografja miejscowości. W obrębie samej Polski umieszczono 31.000 nazw. Odliczając z nich około 1000 na nazwy fizjograficzne — rzeki, szczyty, jeziora, bagna — pozostaje 30.000 nazw miejscowości, co przedstawia okrągło 30% miejscowości w Polsce. Pewien interes budzi kwestja, jaki procent ludności polskiej przedstawiają miejscowości, umieszczone na mapie. Na podstawie szeregu prób uzyskałem następujące przybliżone dane. Z ogółu ludności Polski, wedle spisu z r. 1921, wynoszącej 27,200.000 głów, mieszka w miejscowościach, na mapie uwidocznionych, 22,300.000, czyli 82% ludności Polski; średnia wielkość miejscowości, umieszczonych na mapie, wynosi 740 mieszkańców, średnia wielkość miejscowości opuszczonych 70 mieszkańców.

Cyfry te dają miarę **dokładności i wartości informacyjnej** omawianej mapy. Jeśli średnia ilość mieszkańców w miejscowościach mapy wynosi 740 mieszkańców, oznacza to, że umieszczono w niej mnóstwo miejscowości znacznie mniejszych, równoważonych miastami wielotysięcznemi. Urzędy, w których ustala się przynależność topograficzną interesentów, konsulaty, urzędy emigracyjne, biura pośrednictwa pracy i wiele innych instytucyj może na podstawie tej mapy zyskać informacje w 82% wypadków, a więc dla przeszło czterech piątych ludności Polski. Oczywiście, nie przedstawia się to jednolicie dla całego obszaru Polski. W obszarze z osiedlami dużemi, a rzadko rozmieszczonemi, zdołano umiejscowić niemal *wszystkie* miejscowości, np. w niektórych miejscowościach Podola do 95% miejscowości: w innych obszarach, zasianych wprost osiedlami drobnemi, liczącemi po kilkudziesięciu, a nawet po kilkunastu mieszkańców, umiano przeprowadzić staranną, a daleko idącą selekcję.

Kombinacja typu napisów i wielkości kółek pozwala na określenie każdej miejscowości pod względem charakteru — wieś, miasto, miasto powiatowe, wojewódzkie — jak i ilości mieszkańców. Dzięki oznaczeniu stacyj kolejowych, urzędów pocztowych i innych instytucyj państwowych, można przy pomocy dwustustronicowego skorowidza, dołączonego do mapy, określić dla każdej miejscowości jej położenie geograficzne, często wzniesienie, powiat, województwo, charakter administracyjny, ilość mieszkańców, najbliż-

szy urząd pocztowy, stację kolejową, sąd powiatowy, względnie pokoju, przy pomocy zaś kartonów P. K. U., dyrekcję kolejową i inne szczegóły.

Kończąc niniejszy artykuł, stwierdzam, że Mapa topograficzna Polski *E. Romera* **przedstawia nawskroś oryginalne, na głębokich i wszechstronnych studjach oparte dzieło polskie.**

Lwów, 23 maja 1929. *Dr. A. Zierhoffer.*

W. W. ZIENKOWSKI: PSYCHOLOGJA DZIECIĘCTWA.

Jako najnowszy tom Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych ukazał się przekład książki b. profesora uniwersytetu kijowskiego, *W. W. Zienkowskiego,* p. t. Psychologja dziecięctwa. Jest to praca nietylko psychologa, ale i filozofa, który nie poprzestaje na opisywaniu zjawisk, lecz stara się dotrzeć do *metafizycznej* istoty osobowości dziecka. Zajmuje się głównie t. zw. wczesnem dziecięctwem, t. j. okresem do lat 6—7, który jest niezmiernie ważny pod względem wychowawczym, a jednocześnie mało zrozumiały dla dorosłych. Kluczem do zrozumienia go, który nam daje W. W. Zienkowski, jest uznanie dominującej roli uczucia w życiu dziecka w tym czasie. Z tem wiąże się ściśle główna forma aktywności dziecka, którą są zabawy, oraz, w sferze umysłowej, czynność fantazji.

Nawiasem nadmieniam, że mające się ukazać w dalszych tomach Biblj. Przekł. Dzieł Pedagogicz. prace genewskiego psychologa J. Piageta o myśleniu dziecka stanowić będą doskonałe uzupełnienie książki W. W. Zienkowskiego. Pokażą bowiem powolny rozwój myślenia objektywnego u dziecka, myślenia, które wyłania się stopniowo z pierwotnej mgławicy myślenia uczuciowego, fantastycznego, egocentrycznego. Zarówno J. Piaget, jak i W. W. Zienkowski kładą przytem nacisk na to, że na powstawanie myślenia objektywnego znaczny wpływ wywiera czynnik społeczny.



Okno wystawowe księgarni S. A. Książnica-Atlas w Warszawie, w dniach 24. — 30. III. 1929.

Między pracami J. Piageta a Psychologją dziecięctwa *W. W. Zienkowskiego* zachodzi jednak znaczna różnica co do sposobu traktowania przedmiotu. J. Piaget daje obraz drobiazgowo, systematycznie prowadzonych badań *klinicznych* nad umysłową stroną psychiki dziecka. W. W. Zienkowskiemu **chodzi o syntetyczne ujęcie całej struktury psychicznej w danym okresie**, całej osobowości z jej życiem duchowem, estetycznem, moralnem i religijnem. Okres wczesnego dziecięctwa traktowany jest przytem jako jeden z etapów przysposabiania się tej osobowości do życia dojrzałego w pewnem środowisku kulturalnem, etap typowo różny, ale organicznie wiążący się z dalszemi, które również ogólnie zostały scharakteryzowane.

W stanie kryzysu, jaki obecnie przebywa psychologja, niema ustalonego kanonu, do któregoby się musiał stosować podręcznik, za jaki do pewnego

stopnia można uważać Psychologję dziecięctwa. Każdy prawie oryginalny autor dzisiejszy zbliża się do faktów psychicznego życia po swojemu. Są jednak pewne tendencje, znamionujące nowoczesne stanowisko w psychologji, i te tendencje wyrażone są u W. W. Zienkowskiego bardzo wybitnie. Psychologja wyzwala się z pod supremacji nauk przyrodniczych i ich metod, zwłaszcza nauk o przyrodzie martwej, a sprzymierza się z biologją witalistyczną i z naukami humanistycznemi. Porzucone zostało pojęcie elementów psychicznych, z których starano się budować całości. Całość, *postać, struktura*, uznane są za fakty pierwotne. Mechanistyczne wyjaśnienia ustąpiły miejsca dynamicznym. Dążenia czynności, funkcje, wszystko to są pojęcia, wskazujące na cele, ku którym kierują się procesy. W zjawiskach doszukujemy się ich sensu, chcemy je rozumieć, chcemy wiedzieć, co oznaczają. Psychologja nie zacieśnia swych ram do zakresu świadomości; te przeżycia, jakie się na jej polu rozgrywają, mają swe głębsze, nieświadome podłoże, do którego możemy dotrzeć tylko drogą wniosków i hipotez. Najważniejszą dla pedagogiki, ogarniającą wszystkie inne tendencje psychologji współczesnej, jest tendencja personalistyczna, którą W. W. Zienkowski, podobnie jak W. Stern, wyraźnie w swej pracy uwydatnia. Osobowość, *persona*, jest to całość najszersza, całość jednostki ludzkiej, złożona, ale organicznie jedna, nie zbudowana z części, które w niej rozróżnić można, samorzutnie się kształtująca i działająca jako całość, dążąca do własnych celów, posiadająca swój cel właściwy. Osobowość przeciwstawia się rzeczy, która może być tylko środkiem, narzędziem. Personalizm prowadzi zatem do zasady wychowawczej i etycznej, że osobowości nie wolno traktować jako rzeczy, t. j. jako środka dla obcych jej celów, nie można też na nią oddziaływać tak, jak się oddziaływuje na mechanizm, z celem wywołania pewnych zgóry przewidzianych reakcyj. Wychowanie musi dopomagać do rozwinięcia się zadatków, założonych w osobowości, i do ukształtowania się tego, co w niej narazie bezkształtne. Książka W. W. Zienkowskiego każe pamiętać o tem już w stosunku do dzieci w najmłodszym wieku.

Wychowawcy i rodzice znajdą w Psychologji dziecięctwa **tematy do głębszych rozmyślań nad problemami wychowania.** Nie otrzymają oni od autora gotowych i łatwych do stosowania przepisów, ale zapoznanie się z książką wzmoże w nich zdolność widzenia, poprzez przejawy życia dziecięcego, dążącej do własnej dojrzałej formy indywidualnej duszy, oraz umiejętność dopomagania jej w tem dążeniu, a zarazem wprowadzenia jej w życie tej grupy kulturalnej, którego ma być członkiem.

Z. Z.

Warszawa, 29 maja 1929.

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDAWNICTW.

A. Opuściły świeżo prasę:

a. Nowości.

W. Jezierski: Szkolny zakład geograficzny. Bibl. Geogr.-Dydaktyczna. T. I. *Zł. 2·—.*
J. Kilarski: **Przewodnik po Poznaniu.** *Zł. 4·20.*
S. Klebanowski, M. Pęczalski i *T. Sierzputowski:* Rachunki z geometrją dla IV oddziału szkoły powszechnej. *Zł. 1·80.*
K. Kowalski: Szkoła na miarę. Bibljoteka Pedagog.-Dydaktyczna. T. II. *Zł. 6·80.*
Muzeum. Red. *Komitet redakcyjny.* R. XLIV. Zeszyt 1. *Zł. 3·50.*
Cz. Nanke: Monarchja frankońska za Karolingów. Mapka Szkolna atl. historycznego. Cz. II. Nr. 2. *Zł. 1·20.*
St. Niemczycki: Witaminy. Biblj. Przyr. i Techniki. T. XVIII. *Zł. 6·40.*
Plan miasta Poznania, oraz widok Powsz. Wyst. Krajowej. 1:15.000. *Zł. 1·80.*
F. Piasek: Nauka czytania nut głosem metodą trójdźwiękową. *Zł. 2·60.*
Polski Przegląd Kartograficzny. Red. *E. Romer.* R. VIII. Zesz. 25. *Zł. 2·50.*
Przyroda i Technika. Red. *M. Koczwara.* R. VIII. Zeszyt 3—5. Po *zł. 1·—.*
E. Romer: **Polska.** Mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna. 1 : 600.000. Wraz ze Skorowidzem miejscowości. *Zł. 84.*
W. Semkowicz: Ziemie polskie w pierwszej ćwierci XIX wieku. Mapka Szkol. atl. hist. Cz. II. Nr. 16. *Zł. 1·20.*
S. Steckel: Pojęcie granicy i jego zastosowanie. *Zł. 5·40.*
W. Szafer: Yellowstone. Biblj. Iskier. T. XXVI. *Brosz. zł. 5·60, w kart. 7·20.*
A. Trawiński: Co należy wiedzieć o mięsie jako środku spożywczym. Biblj. Higjen. T. XVI. *Zł. 1·92.*
St. Tync i *J. Gołąbek:* Śląsk. Drugi zeszyt regjonalny Czytanek polskich. *Zł. 3·30.*
J. Wąsowicz i *A. Zierhoffer:* **Świat w cyfrach.** *Zł. 3·60.*
W. W. Zienkowski: Psychologja dziecięctwa. Przeł. B. Macewicz. Biblj. Przekł. Dzieł. Pedagog. T. IX. *Zł. 12·—.*

b. Wznowienia.

K. Dickens: Maleńka Dorrit. Opr. C. Niewiadomska. Wyd. II. Biblj. Iskier. T. I. *Brosz. zł. 5.30. w kart. 7·80.*
W. Gadowski, ks.: Dzieje biblijne w skróceniu. Wyd. VIII. *Zł. 3·20.*
— Mała biblijka. Wyd. VI. *Zł. 1·90.*
S. Klebanowski, M. Pęczalski i *T. Sierzputowski:* Rachunki z geometrją dla III oddziału szk. powszechnej. *Zł. 1·80.*
J. Knapczykówna: Początki jęz. angielskiego. Cz. II. Wyd. II. *Zł. 4·40.*
S. Kwiatkowski: Troisième livre de grammaire. Wyd. V. *Zł. 1·20.*
A. Mickiewicz: Pan Tadeusz. Opr. J. Bystrzycki i M. Janik. Wyd. IV. *Zł. 3·90.*
F. Piasek: Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową. Cz. I. Wyd. III. *Zł. 1·60.*
— Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową. Cz. II. Wyd. III. *Zł. 1·92.*
Platon: Obrona Sokratesa. Tłumaczył W. Witwicki. Wyd. II. *Zł. 1·80.*
E. Romer: Polska. Mapa konturowa. 1 : 5,000.000. *Zł. 0·20.*
C. Sallustius Crispus: Bellum Iugurthinum. Opr. A. Rapaport. *Zł. 2·20.*
Z. Samolewicz i *T. Sołtysik:* Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. IV. *Zł. 4·80.*
T. Sierzputowski: Arytmetyka. Cz. IV. Wyd VII. *Zł. 3·60.*

B. W druku znajdują się:

a. Nowości:

E. T. Geisler: Obrabiarki do metali i praca na nich. Cz. III. Obrabiarki o ruchu roboczym obrotowym
St. Karwicki: Pałac Łazienkowski w Warszawie.
— Le Château de Łazienki a Varsovie.
St. Pawłowski: Geografja Polski.
E. Romer: Tatrzańska epoka lodowa. Prace geograficzne. T. XI.
J. Smereka: Preparacje i komentarz do wyboru z pism filozoficznych Cycerona. Cz. I. De officiis.
Fr. Tomanek i *J. Treter:* Tematy do księgowości. Cz. III. Księgowość przemysłowa i bilanse.
St. Tync i *J. Gołąbek:* Wskazówki metodyczne do Czytanek polskich dla V. oddz. szk. powsz.

GŁOSY PRASY

KSIĄŻKI.

Podręczniki i pomoce naukowe dla szkół powszechnych, zawodowych i średnich.

S. Cybulski: **Kurs języka łacińskiego.**

O książce tej wyraża się z pełnem uznaniem S. O. w *Gazecie Warszawskiej*, r. 1928, nr. 350, tak kończąc swoją ocenę: „Taki podręcznik **mógł napisać tylko ktoś, kto zna Romę lepiej, aniżeli swoją wioskę rodzinną,** kto do przyjaciół swoich zalicza najświetniejszych pisarzy klasycznej starożytności, a jednocześnie zna młodzież współczesną i posiada umysł żywy nowoczesnego pedagoga".

A. Frączkiewicz i *A. Bednarowski:* **Druga książka łacińska.**

Fachową ocenę tego podręcznika zamieszcza S. O. w *Przeglądzie Pedagogicznym*, r. 1928, str. 8, tak pisząc: „Jest to ciąg dalszy początkowego nauczania łaciny w klasach młodszych. Zadanie autorów przeprowadzenia systematycznej nauki łaciny, by po przerobieniu zawartego w podręczniku materjału dać możność uczniom rozpocząć czytanie klasyków łacińskich w oryginale, zdaje się, w dużej mierze cel swój osiąga. Autorzy podręcznika, znani wśród szerokiego grona nauczycieli ze swych poprzednich prac, bardzo starannie skonstruowali ten podręcznik, który, nie przeładowując ucznia zbytnio materjałem zawartym, udostępnia mu jednocześnie ten materjał przez podanie wszystkich potrzebnych wyjaśnień, czyto w drodze dodanych do każdego paragrafu słówek i dołączonego krótkiego słowniczka, czy też przez dość zręcznie ujętą gramatykę łacińską łącznie ze składnią. Znalazły miejsce w podręczniku liczne treściwe urywki z poezyj i sentencyj łacińskich. Jako **bardzo dodatnią stronę** podręcznika podnieść należy **budzące żywe zainteresowanie opowiadania** każdego paragrafu, ujęte w krótką całość, a poruszające każdą niemal dziedzinę życia rzymskiego. Jest to duży krok naprzód w porównaniu z dawnemi podręcznikami, obfitemi w oderwane, a nużące ucznia zdania i uwzględniającemi li tylko prawidła gramatyczne. Takie opowiadania pozwalają równocześnie nauczycielowi rozszerzyć fabułę paragrafu i zaznajomić swych uczniów z kulturą rzymską, tak, niestety, zapomnianą u nas. Szereg ilustracyj, druk wyraźny i dobry podnoszą wartość książki. Na podkreślenie również zasługują liczne odsyłacze do wyrazów polskich, zapożyczonych z języka łacińskiego, co nietylko ułatwia uczniowi zapamiętanie wyrazu łacińskiego, ale w dużej mierze przyczynia się do pogłębienia wartościowych wiadomości języka polskiego. Podręcznik ten niewątpliwie wielką korzyść przyniesie przez udostępnienie nauczania łaciny w klasach młodszych".

Ks. T. Gunia: **Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych.**

O zaletach drugiej części tego podręcznika tak się ks. J. Mikusiński w *Ateneum Kapłańskiem* z dnia 3. III. 1927 wyraża: „Gdy rozważy się cel nauki religji w klasie drugiej, ewentualnie w drugim roku seminarjum naucz., a następnie weźmie się pod uwagę odpowiednią metodę w nauczaniu religji na wyżej wymienionym stopniu, wówczas należy przyznać, że książka ta odpowiada swemu zadaniu, owszem z pewnych względów **zasługuje na specjalne wyróżnienie.** Celem religijnego nauczania w klasie drugiej gimn. jest zapoznanie uczących się z osobą Jezusa Chrystusa. Otóż autor robi to precyzyjnie. Tematy, zaczerpnięte z Nowego Przymierza, jak złote nici rozsnuwa na kanwie żywota Chrystusowego. Każda lekcja, osnuta na tle biblijnem, zawiera w sobie t. zw. jednostki metodyczne, co bardzo ułatwia pracę nauczającemu. Wszystkie tematy ujęte są rzeczowo". Podobnie wyraża się ks. E. G. w *Przeglądzie Homiletycznym*, r. 1927, nr. 3, zaznaczając: „Książka ta w pierwszym rzędzie przeznaczona jest do rąk młodzieży szkolnej jako podręcznik; podręcznik ten zastosowany jest do programu drugiej klasy gimnazjalnej... Same opowiadania ewangeliczne **opracowane są bardzo starannie,** o ile możności jak najściślej zgodne z oryginalnym tekstem ewangelji; wskutek tego autor umożliwił uczniom bezpośrednio kontakt z namaszczeniem oryginalnego tekstu biblijnego. Pietyzm dla tekstu ewangelicznego jest dużą zaletą tego podręcznika. Również

autor uprzystępnia zrozumienie tekstu ewangelicznego dodatkami archeologicznemi i wzmiankami psychologicznemi o działających osobach, wplecionemi w opowiadanie ewangeliczne tak zręcznie, że czytelnik wszystko niemal oczami widzi i wszystko rozumie, a nie zauważa, że autor mu to ułatwił. Księża prefekci w szkołach otrzymali dużą pomoc przez opracowanie takiego podręcznika. Ci księża parafjalni, którzy podczas rannych nabożeństw muszą przemawiać krótko do młodzieży, w książce tej mogą znaleźć zarówno temat jak i główne myśli do takich przemówień".

Homer: **Odysseja.** Oprac. St. Witkowski.

Ocenę tego podręcznika zamieszcza S. P. w *Słowie Polskiem,* r. 1927, nr. 363; podajemy z niej następujący wyjątek: „Znakomity znawca tych najstarszych arcydzieł poezji światowej, jakiemi są Iljada i Odysseja, omówił we wstępie i w dodatku do wyboru wszystkie zagadnienia, wiążące się z kwestją Homerową, której literatura rozrosła się, jak wiadomo, do ogromnych wprost rozmiarów. Zwięzły a jednak wyczerpujący szkic ten przykuwa uwagę czytelnika jasnością przedstawienia i pięknością języka, odpowiadającego szlachetnej prostocie poematów Homera. Całość czyni miłe wrażenie i jest cenną pozycją w dziale podręczników gimnazjalnych, a przez zarys kwestji Homerowej nabiera trwałej i wielkiej wartości naukowej". Wprost entuzjastycznie wyraża się o książce tej J. Birkenmajer w *Kurjerze Poznańskim* r. 1928, nr. 248, pisząc: „Oto nareszcie, **nareszcie mamy polskie podręczniki szkolne do dzieł — Homera! I to jeszcze jakie!** Zwłaszcza opracowanie Odyssei zaszczyt niezmierny przynosi swemu wydawcy, którym jest znakomity lwowski hellenista i polonista w jednej osobie, prof. Stanisław Witkowski".

Ksenofont: **Wybór z dzieł.** Opr. A. Bednarowski.

O książce tej pisze na łamach *Muzeum,* r. 1927, nr. 3, St Pilch następująco: „Nowy podręcznik przedstawia się o wiele korzystniej od poprzedniego, nietylko z powodu lepszego doboru wyjątków, lecz przedewszystkiem ze względu na wstęp, oparty na nowszych badaniach naukowych nad Ksenofontem, w mierze przystępnej dla młodzieży w tym wieku. Zamyka książkę słowniczek, starannie opracowany, uwzględniający etymologję, i mapka zachodnich obszarów Azji, kreśląca drogę Greków. **Całość przedstawia się bardzo udatnie".**

A. Łomnicki: **Tablice matematyczno - fizyczne czterocyfrowe.**

Pisze o nich A. M. Rusiecki w *Bibljografji Pedagogicznej,* r. 1926, nr. 3—4, temi słowy: „**Muszę wyrazić radość** z powodu ukazania się tej książeczki, potrzebnej w nauczaniu, a dobrze ułożonej i bardzo starannie wydanej".

J. Mihułowicz: **Arytmetyka i algebra dla sem. nauczycielskich.**

O pierwszej części tego podręcznika zamieszcza w *Bibljografji Pedagogicznej,* r. 1926, nr. 3—4, długą ocenę A. M. Rusiecki, tak zamykając swoje wywody: „Wydanie **bardzo staranne.** Papier doskonały. Korekta dobra. Podręcznik jest dobrym nabytkiem dla seminarjów nauczycielskich. Należy go polecić w charakterze podręcznika dla uczniów seminarjów, oraz polecić do bibljotek nauczycielskich w szkołach powszechnych". O części drugiej pisze F. J. w *Przeglądzie Pedagogicznym,* r. 1927, nr. 27, temi słowy: „Książka **posiada wszelkie zalety** jako podręcznik, przeznaczony dla ucznia; język jasny, treściwy, liczne wykresy i przykłady, druk i papier takie, jakich można sobie w dzisiejszych warunkach życzyć. Jedynie może poziom dowodzeń za wysoki dla tego przygotowania umysłowego, jakie zazwyczaj spotykamy na tym kursie".

Cz. Nanke: **Historja nowożytna.**

O drugiej części tej książki pisze W. T. w *Przeglądzie Pedagogicznym,* r. 1926, nr. 32, następująco: „W części drugiej nie zmienił się ani charakter wykładu, zwartego, a jednak barwnego, ani metoda operowania materjałem historycznym, zgrupowanym przeważnie wokół zjawisk i faktów, dla losów i życia Polski decydujących, albo pozostających z nią w mniej lub więcej ścisłym przyczynowym związku. Natomiast próbą każdego nowego podręcznika do historji ostatniego stulecia jest obraz dziejów najnowszych, przedstawienie z objektywną ścisłością ostatniej wojny wszechświatowej i wypadków, wprowadzających Polskę na nowo do rodziny państw europejskich. Autor, pozbawiony perspektywy dziejowej i przeładowany aktualnym materjałem, z jednakową siłą cisnącym się pod

pióro, musi walczyć z wielu trudnościami, aby z jednej strony nie dać obrazu chaotycznego, z drugiej zaś zaspokoić żywsze, niż zazwyczaj, zainteresowanie ucznia i odpowiedzieć nakazom programu. Cz. Nanke wywiązuje się z zadania bez zarzutu. **Jasność wykładu, objektywna ocena faktów,** trafne powiązanie dziejów Polski z dziejami powszechnemi, okrojenie materjału do ram, jedynie wskazanych w szkole średniej, oto niewątpliwe zalety nowego podręcznika".

St. Pawłowski: **Geografja Europy.**

Z pełnem uznaniem podnosi zasadnicze walory tego podręcznika St. Niemcówna w *Czasopiśmie Geograficznem*, r. 1928, nr. 2—3, tak pisząc: „Do nielicznych wzorowych podręczników szkolnych przybywa jeszcze jeden... Układ treści podręcznika jest bardzo przejrzysty i nawzajem się uzupełniający. W miejsce tak często w podręcznikach szkolnych występującej siekaniny opisów geograficznych mamy treść zwartą, logicznie spoistą i całokształtnie ugrupowaną. Wartość książki podnosi **rozwiązanie nader zręczne strony metodyczno - dydaktycznej.** Cechuje ten dział treści podręcznika świadomość celu książki szkolnej, oraz jednolitość postępowania w analizie tego problemu. A więc w pierwszym rzędzie **pobudzanie aktywności umysłów młodzieży.** Równocześnie autor w szczegółowym podziale materjał podany rozczłonkował nader precyzyjnie, nad każdym ustępem zamieszczając napisy, ujmujące ich treść krótko a dosadnie. W ten sposób poza zasadniczym zrębem układu treści mamy niejako całość wiadomości, ujętą w logiczne, jasne i krótkie dyspozycje. Ryciny, prawie wszystkie po raz pierwszy publikowane w polskiem podręcznikarstwie szkolnem, dobrane bardzo celowo i objaśnione geograficznie, podnoszą niepomiernie wartość publikacji. Rzeczowo treść podręcznika idzie po linji najnowszych wyników badań. W sposób przystępny autor zapoznaje młodzież, a często także i nauczycieli, z współczesnemi problemami stale rozwijającej się nauki o ziemi".



Okładka K. Sopocki do W. Szafera: Yellowstone.

M. Tullius Cicero: **Wybór z pism retorycznych.** Oprac. J. Szczepański.

O nowem tem wydawnictwie pisze St. Pilch w *Przeglądzie Pedagogicznym*, r. 1928, nr. 26, następująco: „Wydawca sporządził wydanie bardziej istotnych ustępów z dzieł historycznych tego największego mówcy rzymskiego. Wstęp podaje w zarysie historję wymowy starożytnych Greków i Rzymian, kreśli krótko działalność M. Tylliusa Cycerona jako teoretyka wymowy, wreszcie zastanawia się nad znaczeniem jego dzieł retorycznych dla starożytności, dla czasów późniejszych i obecnych. Wybrane partje z De oratore i Orator zamyka słowniczek imion własnych". Podobnie wyraża się sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*, r. 1928, nr. 215, temi słowy kończąc swoją recenzję: „Pisma retoryczne M. Tull. Cycerona, podające rzymską teorję wymowy, są przedmiotem lektury szkolnej w gimnazjach. Mają one doniosłe znaczenie, nietylko jako wyraz poglądów największego mowcy rzymskiego, które oddziałały niegdyś zapładniająco na całą Europę, ale zasługują na rozpowszechnienie wśród młodzieży, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy myśli się o wskrzeszeniu nauki wymowy w szerokich sferach społeczeństwa. Wybór J. Szczepańskiego przynosi cenne wyimki z z dwu rozpraw, Oratora i De oratore, poprzedzone zwięzłym i **doskonale ujętym** wstępem o historji wymowy u starożytnych, o teorji wymowy w Rzymie i roli M. Tull. Cycerona w tej dziedzinie. Na końcu podano słownik imion własnych".

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Beskid Zachodni i Podhale.** Pierwszy zeszyt regjonalny.

Krótką a jędrną ocenę, podkreślającą wszystkie zasadnicze wartości tego podręcznika, zamieszcza sprawozdawca *Kurjera Warszawskiego* z dnia 21. VI. 1928, tak się wyrażając: „Regjonalizm, stanowiący doskonałe narzędzie w ręku nauczycielstwa szkół powszechnych, osobliwie do umożliwienia naczelnego postulatu dydaktyki, iżby iść od łatwiejszego do trudniejszego, znalazł doskonałych szermierzy w autorach wymienionej książki. Uwzględniono tutaj zarówno

przeszłość, jak i teraźniejszość Podhala, ziemię i lud, charakter ludu, jego zajęcia, obrzędy, strój i mowę, a dalej kulturę duchową, przechowaną w podaniach, pieśniach ludowych i przysłowiach, dzieje ziemi i ludu, obrazki z jego życia obecnego, jego doli i niedoli. Na treść książki złożyły się utwory najznakomitszych polskich pisarzy zarówno starszego jak i młodszego pokolenia. Materjał, w czytankach tych zawarty, przyda się przedewszystkiem nauczycielowi języka polskiego, a niemniej nauczycielowi historji, krajoznawstwa a nawet przyrody, śpiewu, rysunku i robót ręcznych. Słowem, **cała nauka w szkole powszechnej dozna przez tego rodzaju zeszyty regjonalne walnego poparcia**, zwłaszcza, że wartości narodowo-wychowawcze podręczników tych autorów zyskały już pełne uznanie w fachowej prasie pedagogicznej". Z pełnem uznaniem wyraża się również T. Wolski w *Ognisku Nauczycielskiem*, r. 1929, nr. 4; recenzję jego zamieszczamy poniżej: „Regjonalizm zdobywa sobie u nas coraz szersze prawa obywatelstwa, ale największe sukcesy ma on do zdobycia w szkole powszechnej. Stosowanie regjonalizmu w szkole przedstawia może największe trudności ze względu na gromadzenie rozprószonego materjału naukowego. Wielką też zasługą autorów i firmy wydawniczej jest ofiarowanie szkole tak pożytecznego wydawnictwa, gromadzącego materjał każdego regjonu Polski. Pierwszy zeszyt gromadzi materjał Beskidu Zachodniego i Podhala. Książeczka jest zaopatrzona przejrzystą mapką Beskidu Zachodniego i w czterech działach daje 34 czytanki prozą. Czytanki odpowiadają poziomowi starszych klas szkoły powszechnej. Po każdej czytance są objaśnienia rzeczowe i słowne Książeczka posiada kilka ilustracyj. Wydawnictwo odda wielkie usługi nauczycielom języka ojczystego, historji, geografji i nauki o Polsce współczesnej".

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Czytanki polskie dla IV oddz. szkoły powszechnej.**

O podręczniku tym, którego brak tak bardzo dawał się odczuwać polskiej szkole powszechnej, pisze B. B. w *Przyjacielu Szkoły*, r. 1928, nr. 14, następująco: „Czytanki te, to nie rzemieślnicza robota, której tak pełno w innych wypisach, ale artystyczne wyjątki z dzieł pierwszorzędnych pisarzy o stylu prostym, jasnym i przystępnym. Najczęściej przedstawiają życie dzieci i to nie dzieci papierowych, ale dzieci pełnych życia. Liczba baśni została ograniczona. I słusznie. Wszak w tym okresie przejawiają się u dzieci już zainteresowania realne, bajka fantastyczna musi więc ustąpić miejsca opowiadaniom realistycznym. ...Niema w owych opowiadniach apoteozy martyrologji polskiej, jak to było w okresie niewoli, ale z każdej karty bije **radość z życia Polski** i jej przeszłości. Autorzy **starają się zatrzeć ślady niewoli i przedstawić Polskę w pełni bytu państwowego...** Z czytanek wieje pogodny i wesoły nastrój, który jest potrzebny, aby uczynić naukę przyjemną. Przecież tylko to, co się silnie zabarwia uczniowi, wywołuje u dziecka zainteresowanie... Mnóstwo czytanek da się przeprowadzić w myśl nowych haseł pedagogicznych, wiele z nich można nawiązać do bezpośredniej obserwacji ucznia i zakończyć czynem. Czytanki polskie w rękach dobrego nauczyciela **realizują zatem ideę szkoły twórczej...** Książkę pod każdym względem polecić można. Autorzy oparli się o psychologję dziecka, uwzględniając program ministerjalny, dbając o czystość języka, nie zaniedbując strony estetycznej". Podobnie wyraża się T. Wolski na łamach *Ogniska Nauczycielskiego,* r. 1929, nr. 4, pisząc: „Nauka języka ojczystego jest najważniejszym przedmiotem w szkole, a znów lektura najważniejszym jego działem. Dlatego sprawa czytanek jest bardzo żywotną dla szkoły i zawsze aktualną kwestją, a próby jej rozwiązania bardzo trudne. Wiele mamy t. zw. czytanek, ale bardzo mało ich zasługuje na szersze omówienie. **Jednemi z bardzo niewielu dobrych czytanek są czytanki niniejsze.** Aby nauka języka ojczystego mogła dać wiedzę materjalną, a co najgłówniejsze, rozwój umysłowy, musi dziecko zająć tu nie bierne, ale czynne stanowisko, które znów idzie w parze z pierwiastkiem żywego uczucia, z zainteresowaniami dziatwy. Dlatego też czytanki te uwzględniają program dziecka, ośrodki jego zainteresowań, zamykające się w trzynastu cyklach, a sprowadzające się do trzech zasadniczych grup... Bohaterami powiastek są przeważnie dzieci, dzieci realne, z ich przymiotami i wadami, a obok realizmu codziennych spraw spotykamy tu także i przykłady idealizmu. Czytanki historyczne znakomicie uzupełniają zgodnie z programem naukę historji ojczystej, urozmaicają ten przedmiot, specjalnie pogłębiając i utrwalając go przez rozbudzenie zainteresowania dziecka żywem uczuciem. Czytanki zawierają szereg utworów najwybitniejszych naszych pisarzy, a więc zapoznają dziecko z językiem literackim, książkowym. Utwory

te stanowią całostki, choć są krótkie, proste i jasne pod względem języka. Czytanki są pięknie ilustrowane i posiadają objaśnienia słowne i rzeczowe. Krótki słowniczek ortograficzny na końcu książki jest wspaniałą inowacją, propagującą może najskuteczniejszą metodę pisowni. Strona zewnętrzna czytanek bez zarzutu".

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Czytanki polskie na pierwszą klasę gimnazjum.**

Z obszernej i fachowej recenji W. Pleszczyńskiej, zamieszczonej w *Ziemi Lubelskiej,* r. 1927, nr. 340, podajemy następujące wyjątki: „Czytanki polskie na klasę pierwszą **stanowią starannie i rozumnie wybrany materjał do lekcyj języka polskiego**... Treść czytanek grupuje się w piętnastu działach, ciekawie i trafnie ujmujących świat zainteresowań wstępującego do gimnazjum dziecka, które po raz pierwszy wkracza w małe społeczeństwo szkolne i uczy się stopniowo poznawać życie we wszystkich dostępnych dla niego dziedzinach. Zamiast często spotykanego, a dość sztucznego podziału na cztery pory roku i tłoczenia w nie materjału, nieraz bardzo luźno z owemi porami roku związanego, dają tu autorzy podział na grupy o wiele więcej przystosowane do życia ucznia... Autorzy w przedmowie swojej wyjaśniają z naciskiem, że, opracowując szczegółowo każdą lekcję, nie mieli bynajmniej na celu tamowania indywidualności i twórczego rozmachu nauczyciela, który chciałby lekcję poprowadzić inaczej; dali oni tylko projekt zużytkowania czytanek tak, by, nie obciążając dziecka kilkoma podręcznikami, sprostać kursowi ministerjalnemu... Czytanki mają spełniać rolę promyka, który, rozszczepiony w pryzmacie porozumienia ucznia z nauczycielem, daje wielobarwne rozgałęzienie pracy nad mową ojczystą. Oby jak najrychlej pojawiły się dalsze tomy tych książek". Podobnie brzmi ocena S. K. w *Polonji* z dnia 6. IX. 1927, który tak pisze: „Idąc za wytycznemi programu ministerjalnego, autorzy podręcznika wyszli z założenia, że celem nauczania jest jak najlepsze uświadomienie sobie roli i znaczenia języka w życiu narodu i ludzkości, oraz umiejętność posługiwania się nietylko poprawnym ale i pięknym językiem... Lista autorów poszczególnych utworów rodzi faktycznie zaufanie, że **utwory** te są **piękne**, a nie trudne, i stwarzające odpowiedni świat, właściwy psychologji ucznia, pobudzający właściwe jego zainteresowanie. Opowiadania owe podzielono na działy, bogato urozmaicone według pewnych problemów, co wytworzy w duszy ucznia głębsze ich rozumienie życia dziecka polskiego w stosunku do Boga, przyrody, ojczyzny i jej przeszłości, rodziny, młodzieży, obowiązków obywatelskich. **Problemy** zatem **dostojne** i tak **wysoko kształcące**, osiane radością życia i radością wolności ojczyzny... Bogaty komentarz stylistyczno-gramatyczny jeszcze więcej gwarantuje, że spełnią swą rolę w doskonaleniu języka i duszy dziecka, że dlatego **są niejako ostatniem credo wymagań szkolnych**".

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Czytanki polskie na drugą klasę gimnazjum.**

Z pełnem uznaniem wyraża się o nich sprawozdawca *Przeglądu Oświatowego,* r. 1928, nr. 9; ocena jego brzmi: „Autorowie dążyli jużto do pogłębienia niektórych wyjątków, już też do ich rozszerzenia... Co się tyczy doboru autorów, to **znajdujemy tutaj nazwiska pisarzy najwybitniejszych**; poza tem autorowie, idąc umiarkowanie za modnym obecnie zwyczajem wprowadzania do czytanek specjalnie zamówionych opowiadań, wprowadzili kilka tego rodzaju".

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich na klasę pierwszą gimnazjum.**

O przewodniku tym pisze W. Pleszczyńska w *Ziemi Lubelskiej,* r. 1927, nr. 340, temi słowy: „Przewodnik metodyczny **jest prawdziwem dobrodziejstwem** dla przepracowanego lub poprostu niedoświadczonego **nauczyciela**. W szeregu metodycznie opracowanych lekcyj zawiera wskazówki dla ćwiczeń ortograficznych, gramatycznych i stylistycznych na podstawie lektury. Tym sposobem całokształt nauczania języka polskiego wyłania się niejako z czytanki, czyli z żywej mowy, w naturalny, ciekawy i łatwy sposób, zamiast tworzyć oddzielne rodzaje pracy, niełatwo dające się zharmonizować".

W. Witwicki: **Zarys psychologji.**

Poważną, rzeczową ocenę tego podręcznika zamieszcza na łamach *Muzeum,* r. 1928, nr. 4, M. Massonius; cytujemy z niej najważniejsze ustępy: „Nie obawiam się przesady, nazywając ten **układ i ten sposób traktowania prawdziwie mi-**

strzowskim. Pod względem zwięzłości, prostoty, jasności i połączonej z bezwarunkową ścisłością naukową przystępności, książka osiąga, jak sądzę, maximum tego, czego od tego rodzaju podręcznika można oczekiwać. **Zwięzłość** jest **imponująca.** Ani jednego wyrazu zbytecznego. I właśnie dlatego, że książka jest tak zwięzła, jest tak jasna i przystępna. Widać, że autor panuje nad materjałem bezwarunkowo, że go przemyślał i rozważył wielokrotnie i wszechstronnie, że obmyślił i opracował każdy szczegół. Trzeba dużo i dobrze umieć, aby być w ten sposób jasnym i przystępnym. Ale przystępność nie oznacza tu nadmiernej łatwości. Owszem, aby treść zarysu należycie sobie przyswoić, musi czytelnik popracować porządnie i intensywnie. To właśnie nadaje książce tak **wielką wartość dydaktyczną.** Dobrze umieć można tylko to, czego się człowiek nauczył, w czego przyswojenie włożył własną pracę. Dać czytelnikowi rzecz tak rozżutą, że ją trzeba tylko połknąć, można tylko kosztem ścisłości. Uważny i rozsądny czytelnik musi się nad tą książką połatygować. To znaczy połatygować się nad rozumnem i trwałem wchłonięciem w siebie treści, nad jej zasymilowaniem ze swoim umysłem. Nie nad zrozumieniem problemów i tez. Tych wykład bierze autor całkowicie na siebie. Połączenie przystępności ze ścisłością jest rzeczą trudną... **Język** jest w całem tego wyrazu znaczeniu **piękny.** Są w nim właściwe dobrej polszczyźnie powaga i dostojność Myślę, że takby mógł pisać człowiek o psychice pisarzy naszego Złotego Wieku, gdyby pisał w tych czasach i o tym przedmiocie. Książkę swoją przeznacza autor dla uczniów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Sądzę, że jest też ona bardzo dobrym podręcznikiem dla studentów wydziałów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych, składających egzamin magisterski z głównych zasad nauk filozoficznych, t. j. dla tych, dla których filozofja nie jest przedmiotem głównym".

WYDAWNICTWA KARTOGRAFICZNE.

E. Romer: Mały atlas geograficzny.

Bardzo pochlebną jego ocenę zamieszcza S. D. w *Przyrodzie i Technice*, r. 1928, nr. 8, która tak brzmi w skróceniu: „Atlas ten, który dał podwalinę pod rozwijającą się dziś wspaniale polską kartografję i przyczynił się znakomicie do rozwoju nauk geograficznych w Polsce, wyszedł obecnie w dziesiątem wydaniu. Torował on ongiś drogę w Polsce dziś przyjętej prawie powszechnie metodzie rysunku warstwicowego. Pierwotnie drukowany we Wiedniu, dzisiaj w całości wyprodukowany został w Polsce. ...Atlas został opracowany na nowo..., stąd zupełna świeżość i aktualność treści i uwzględnienie najnowszych odkryć i zdobyczy geografji... Strona zewnętrzna atlasu jest **jednolitą i pod każdym względem doskonałą.** Jest to cacko litografji".

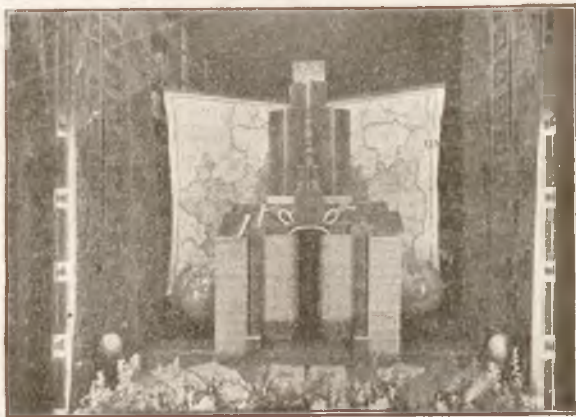
E. Romer: Powszechny atlas geograficzny.

Trzecią jego część omawia R. R. w *Bollettino della Reale Società Geogr. Italiana*, r. 1928, nr. 11—12, temi słowy: *„Con questo fascicolo, che comprende le carte particolari dei paesi extraeuropei, viene completato l'atlante che l'infaticabile prof. E. Romer ha dedicato alle scuole polacche... Le carte pubblicate dal benemerito istituto di Leopoli... hanno caratteristiche del tutto proprie, nel disegno e sopra tutto nella colorazione, a nostro parere troppo vistosa, e nei caratteri, che non ci sembrano di molto buon gusto nè molto chiari. Si tratta però sempre di carte dal punto di vista scientifico ottime, poichè la loro elaborazione si rivela, anche dopo un esame sommario, originale e scrupolosa".* O całości tego atlasu pisze J. S. w *Le Messager Polonais*, r. 1928, nr. 274, z pełnem uznaniem: *„Nous avons à signaler un événement important dans l'histoire de la cartographie polonaise. Le premier atlas, exécuté entièrement dans le pays, vient de faire son apparition sur les rayons de librairies. Cette oeuvre est due au professeur E. Romer, savant polonais de réputation mondiale, et a été éditée par les Etablissements cartographiques et d'édition de l'Association des professeurs des Ecoles secondaires et supérieures Książnica-Atlas S.A. L'importance de l'ouvrage au point de vue scientifique autant qu'au point de vue national apparaît clairement si l'on songe que les écoles en Pologne étaient obligées à se servir d'atlas allemands ou russes où seules les inscriptions ont été traduites en polonais. Certains de ces atlas édités avant la guerre étaient surannés. Les cartes ethnographiques ignoraient l'élément national polonais sans parler du nouveau statut politique territorial qui le plus souvent était falsifié sciemment*

ou ne répondant plus à la réalité. Le nouvel atlas du professeur E. Romer vient de combler cette lacune... Fondé sur les études les plus récentes, l'atlas doit servir non seulement à nos besoins scolaires, mais il doit recevoir la plus large diffusion dans le pays. Au point de vue de la présentation extérieure et de la facture l'atlas ne laisse rien à désirer. Pour indiquer le figuré du terrain le professeur E. Romer applique le système des courbes de niveau qui trouve de plus en plus de partisans dans les milieux scientifiques. Pour les étrangers l'atlas présente l'avantage d'offrir pour la première fois un ensemble complet d'éléments cartographiques sur la Pologne, auxquels viennent se joindre de nombreuses données statistiques et autres".

KRONIKA INSTYTUCJI

Rzut oka na działalność instytucji w roku ubiegłym. Dążeniem instytucji w ubiegłym roku administracyjnym było postawić dział produkcyjny na jak najwyższym poziomie wykonania, nie podnosząc przytem cen wydawnictw. W tym celu zorganizowano odpowiednio drukarnię i litografię z działem offsetowym, oraz nabyto licencję patentową na tzw. druk manulowy, którego zastosowanie dało wyniki bardzo dodatnie. Z ulepszeń tych skorzystał dział wydawnictw książkowych, w pierwszym rzędzie jednak dozwoliły one stanąć na należytej wyżynie kartografji. Wykonane w roku ubiegłym mapy i atlasy, a w szczególności dziesiąte jubileuszowe wydanie Małego atlasu geograficznego *E. Romera*, oraz mapy ścienne Palestyny, Francji i Wielkiej Brytanji postawiły polską kartografję w rzędzie w najlepszych świata. Mimo wielkich kosztów, inwestowanych nietylko w urządzenia techniczne, lecz i pracę nad podwalinami wydawnictw kartograficznych, doskonałość techniczna naszych produktów nie została okupiona zbyt wysoką ceną sprzedażną; średnio cena jednego decymetra kwadratowego mapy ściennej podklejonej wynosi u nas groszy 24 5, podczas gdy najtańsze mapy wiedeńskie, odbijane od kilkunastu lub kilkudziesięciu lat, kosztują groszy 25·5, mapy zaś niemieckiej firmy J. Perthes aż groszy 42 za decymetr kwadratowy. Starając się o podniesienie strony technicznej produkcji, nie zaniedbywała instytucja strony naukowej. W dziale książkowym dążono specjalnie do uzyskania książek, nieodzownych dla nauczycielstwa, a więc pedagogicznych, metodycznych i dydaktycznych, przyczem punktem wyjścia były zagadnienia najaktualniejsze, do dziś nieopracowane w naukowej literaturze polskiej. Zwłaszcza redakcja wydawnictw Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych posunęła się w tym kierunku o wielki krok naprzód, uzyskując prawo przekładu na szereg bardzo poważnych dzieł pedagogicznych, które kolejno będą ukazywać się z druku. W dziale kartograficznym podkreślić należy wykończenie najmozolniejszej pracy, a mianowicie: *E. Romera*: Mapy topograficznej, komunikacyjnej i administracyjnej Polski, której opracowanie naukowe i techniczne wymagało sześciu lat żmudnego wysiłku. Wystarczy podkreślić, że mapa ta, poza dokładną siecią rzeczną i drogową, poza planami miast i wielu kartonami statystycznemi, zawiera ponad 41.000 nazw topograficznych, na których spis alfabetyczny musiano zużyć dwieście stron druku. Mapa ta będzie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu świadczyć chlubnie, że i pod względem kartografji nie ustępujemy w niczem zagranicy.



Okno wystawowe księgarni S. A. Książnica-Atlas w Warszawie w dniu 5. IX. 1928.

Skutki celowej, zreorganizowanej pracy objawiły się w wyniku gospodarki za rok

ubiegły. Wydano ogółem 113 książek w ilości 1,230.000 egz., 5 map ściennych, 18 map podręcznych, 3 atlasy i 7 map do podręczników własnych. Zysk czysty podniósł się do zł. 412.439·39, podczas gdy podatki i świadczenia społeczne wzrosły do zł. 371.604·40. W związku ze zwiększonym zyskiem uchwaliło w dniu 27. IV. 1929 Walne Zgromadzene akcjonarjuszy wypłacić dywidendę za rok ubiegły w wysokości 8%, a więc dwa razy więcej, niż w roku poprzedzającym.

Konkurs na stypendja. Wzorem lat ubiegłych uchwaliła Rada Nadzorcza naszej instytucji wypłacić w najbliższym roku stypendja uczniom, wzgl. uczennicom państwowych szkół średnich polskich, oraz gimnazjów, względnie szkół polskich wogóle w Gdańsku, Charbinie, Niemczech i Francji. Ilość tych stypendjów, z których każde wynosi zł. 200, podwyższono do czterdziestu. Indywidualne zawiadomienia na ręce dyrekcyj odnośnych zakładów zostały już rozesłane.

Ostatnie aprobaty ministerjalne w zakresie naszych wydawnictw. W ostatnich miesiącach aprobowało Min. W. R. i O. P. następujące nasze wydawnictwa:

I. Rozp. z dnia 9. IV. 1929, L. II. 7685/28, jako podręcznik dla uczn. 6 kl. gimn. i dla sem. nauczycielskich:

1. *J. Szarota:* **Les provinces françaises.** Wyd. II. Dozwolone.

II. Rozp. z dnia 9. IV. 1929, L. II. 13355/28, jako podr. dla uczn. 2 i 3 oddz. szk. powsz. i 1 kl. gimnazjalnej:

1. *F. Piasek:* **Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową dla II kl. szk. powszechnych.** Dozwolone.

III. Rozp. z dnia 11. IV. 1929, L. II. 8481/28, jako pomoc dla uczniów semin. naucz. i kursów nauczycielskich:

1. *I. B. Saxby:* **Kształcenie postępowania.** Przeł. I. Pannenkowa, Bibl. Przekł. Dzieł Pedagogicznych. T. VII. Dozwolone.

IV. Rozp. z dnia 19. IV. 1929, L. II. 11028/28, do biblj. naucz. szkół powszechnych i sem. nauczycielskich:

1. *N. Bobieńska:* **Pierwsze lata nauczania rysunków w szkole powszechnej.** Polecone.

V. Rozp. z dnia 22. IV. 1929, L. II. 14115/28, jako podr. dla uczniów 3 kl. gimn., oraz 6 i 7 oddz. szkoły powszechnej:

1. *T. Sierzputowski:* **Arytmetyka.** Cz. IV. Wyd. VII. Dozwolone.

VI. Rozp. z dnia 22. IV. 1929, L. II. 16400/28, jako podr. pomocniczy dla nauczycieli i wychowawców:

1. *E. Artwiński:* **O chorobach nerwowych wieku dziecięcego.** Bibl. Higj. T. XII. Polecone.

VII Rozp. z dnia 1. V. 1929, L. II. 8219/29, jako podr. dla uczniów 3 kl. szkół średnich ogólnokształcących:

1. *St. Tync* i *J. Gołąbek:* **Czytanki polskie na trzecią klasę gimnazjum.** Dozwolone.

VIII. Rozp. z dnia 2. V. 1929, L.II. 3751/29. jako książkę pomocniczą dla ucz wyższych klas gimn. i sem. naucz., dla słuchaczy wyższych kursów nauczycielskich i dla nauczycieli:

1. *J. Hornowski:* **Samoobrona organizmu w walce o zdrowie, a choroby, starość i śmierć.** Dozwolone.

IX. Rozp. z dnia 7. V. 1929, L. II. 2873/29, do bibljotek nauczycielskich gimnazjów i sem. naucz.:

1. *K. Malsburg:* **Szkice zootechniczne.** Biblj. Przyrody i Techniki. T. XIV. Polecone.

X. Rozp. z dnia 7. V. 1929, L. II. 3929/29, do biblj. nauczycielskich gimnazjów i sem. naucz.:

1. *H. Krzemieniewska:* **Udział bakteryj w obiegu azotu w przyrodzie.** Biblj. Przyr. i Techniki. T. XIII. Polecone.

XI. Rozp. z dnia 12. V. 1929, L. II. 8667/28, jako środek nauk. dla szkół powsz. i średnich:

1. *E. Romer:* **Palestyna.** 1:2,000.000. Dozwolone.

2. *E. Romer* i *T. Szumański:* **Polska.** Mapa konturowa. 1:850.000. Dozwolone.

XII. Rozp. z dnia 12. V. 1929, L. II. 3752/29, jako środek nauk. dla wyższych oddz. szk. powszechnej:

1. *M. Janiszewski:* **Mapa przemysłu.** 1:850.000. Dozwolone.

XIII. Rozp. z dnia 17. V. 1929, L. II. 3040/29, jako środek naukowy dla szkół powsz. i średnich:

1. *E. Romer:* **Francja.** 1:1,000.000. Dozwolone.

2. *E. Romer:* **Wyspy Brytyjskie.** 1:1,000.000. Dozwolone.

Z naszych korespondencyj. Jeszcze w roku ubiegłym otrzymaliśmy od szeregu dzieci czwartego oddziału szkoły powszechnej w Głogowie listy, których bezpośredniość skłania nas do zamieszczenia ich na łamach naszego pisma. Dla braku miejsca wybieramy z ich liczby tylko trzy, najbardziej charakterystyczne. Pierwszy z nich opiewa następująco:

„Głogów, 9. X. 1928.

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Ośmielam się pisać do Pana Dyrektora list z podziękowaniem za książkę polską. Dziękuję Panu Dyrektorowi za tak ładną książkę, bo bardzo ładne są ustępy, wierszyki, a także i obrazki. Gdy mam wolne chwile od nauki, przeglądam tę książkę. Cieszyłabym się, jakbym miała w piątej, w szóstej i siódmej klasie taką książkę.

Kończąc, zasyłam niskie ukłony Panu Dyrektorowi. Jadwiga Bandasiewiczówna".

Drugi list brzmi:

„Głogów, 9. X. 1928.

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Ślicznie dziękuję za tak piękną książkę polską, w której są ładne wierszyki i ustępy. Najlepiej mnie się podoba ustęp: „Dziad wiejski“ i wierszyk: „Tadeusz Kościuszko“. Pan nie żałował tyle czasu, trudu i myśli nad tą książką. Widocznie Pan umiłował młodzież szkolną i my też chcielibyśmy być takimi, jak Pan, i mieć tę chęć i mieć ten dar.

Janina Woźniakówna“.

A oto list trzeci:

„Głogów, 9. X. 1928.

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Ślicznie dziękuję za książkę polską, że tak ładną książkę Pan napisał. Chciałabym, ażeby i w piątej klasie była książka polska napisana przez Pana Dyrektora. Najlepiej podobał mi się ustęp: „O królewnie czarodziejce“.

Helena Domańska“.

Książka, o której mowa, to *St. Tynca* i *J. Gołąbka:* Czytanki polskie dla IV oddziału szk. powszechnej, które od chwili pojawienia się na półkach księgarskich uzyskały uznanie sfer szkolnych, a zarazem i dziatwy, dla której są przeznaczone. Pokup ich był tak wielki, że zmuszeni byliśmy natychmiast po wydrukowaniu ich pierwszego nakładu przystąpić do druku nakładu drugiego. Życzeniu dzieci głogowskich i wszytkich tych osób, które książką się zainteresowały, stało się zadość. Obaj autorzy opracowali bowiem analogiczne Czytanki polskie dla V oddziału szk. powszechnej, które w najbliższych dniach ukażą się wraz ze specjalnym przewodnikiem metodycznym w handlu.

Z humanitarnej działalności instytucji W ostatnich miesiącach nadesłały nam pisemne podziękowania następujące instytucje: Bursa Gimn. w Sanoku, Związek T. N. S. P. w Warszawie — 1 mapę, Tow. Połącz. Pol. Burs w Złoczowie — 3 mapy, Zw. Org. Wojsk. w Wilnie, Bursa Polska T. S. L. w Żółkwi — 4 mapy, Tow. Dobroczynności w Koninie — 8 map, Bursa Pol. w Brzeżanach — 3 mapy, Czyt. Pol. w Delawie — 4 mapy, P. Szkoła Zawodowa Żeńska we Lwowie za 15 książek, Szkoła Zawod. Żeńska im św. Teresy w Warszawie — 2 mapy, Pol. Tow. Emigracyjne w Warszawie, Sanatorjum dla Inwalidów w Jastrzębcu, Woj. Komitet Pomocy Pol. Młodz Akad we Lwowie — 1000 zł., Schronienie M. Boskiej Mił. w Piasecznie — 2 mapy, Miejski Dom Sierót w Cieszynie — 11 map, Opieka Pol. nad Rodakami na Obcz. w Warszawie, Zw. Naucz. Zreduk. we Lwowie — 10 ks., Bursa im. J. Korzeniowskiego w Brodach za 3 mapy.

Z zagranicy nadesłały podziękowania: The New York Polish Library w Nowym Jorku za 2 atlasy, Bibljoteka Pracowników Kolejowych w Gdańsku, Stowarz. Polskie N. P. W. w Sydney, Biblj. Polska w Paryżu — 11 ks., Koło Polsko-Włoskie w Trieście — 11 ks., Vojenský Zeměpisný Ustáv w Pradze — 1 atlas i 3 mapy, Ordonance Survey Office w Southampton — 1 ks., Royal Geographical Society w Londynie — 5 map i 1 ks., Lawes Agricultural Trust w Harpenden, Royal Scottish Geogr. Society w Edinburgu — 2 atlasy i 1 ks., Les Amis de la Pologne w Paryżu — 11 ks., Czytelnia Polska w Koszycach za 25 książek.

Wydawnictwo i nakład Książnicy-Atlasu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, S. A.
Redaktor: Jan Koczwara, Lwów, Czarnieckiego 12. Zakłady Graficzne Książnica-Atlas, Lwów.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.